

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na czwartek 11 czerwca 1936

Nr. 132

Słowa zachwyty i uznania z ust wysokiego gościa

Budapeszt. Pat. Przed opuśczeniem Warszawy p. Karol Szendy, burmistrz Budapesztu przyjął przedstawiciela Polskiej Agencji Telegraficznej, z którym podzielił się swoimi wrażeniami z pobytu w stolicy Polski.

Na wstępie p. burmistrz podkreślił radość, z jaką przybył do Warszawy na zaproszenie jej Prezydenta. „Najchętniej zwiedzam stolicę, mówił p. Szendy, tętniącą życiem, a za taką stolicę uważałem nie znając jej jeszcze, Warszawę. Nadzieje moje nie zostały zawiedzione. Z przyjemnością stwierdzam, że energie, dawniej tłumione przez siły zaborcze, przebudziły się z taką żywiołowością w dziedzinie konsekwentnej i systematycznej rozbudowy stolicy Polski. Uderza mnie w tej rozbudowie przede wszystkim duża planowość, rozmach i zdecydowanie w wykonywaniu powziętego programu. Bynajmniej nie ukrywam, że z najwyższym zainteresowaniem oglądałem wystawę „Warszawa Przyszłości”. Tam dopiero można sobie uprzytomnić dalsze wspaniałe perspektywy rozwoju Warszawy, która wzbudzać be-

dzie podziw. Niewątpliwie, Budapeszt robi wrażenie miasta bardziej ukończonego, Warszawa natomiast znajduje się w stadium przebudowy i rozbudowy, ale w tem właśnie stadium można z łatwością uwzględnić najbardziej nowoczesne zagadnienia z dziedziny budownictwa. Warszawa budzi we mnie osobliwie większe zainteresowanie, że właśnie trafiłem tutaj na okres jej tak bardzo celowej i intensywnej rozbudowy, co dla specjalisty od spraw budownictwa jest niezmiernie pouczające”.

Nawiązując do wizyty prezydenta Starzyńskiego w Budapeszcie, p. burmistrz Szendy zapewnia, że przyczyniła się ona w sposób zupełnie pozytywny do zacieśnienia tradycyjnych węzłów przyjaźni, jakie łączą narody węgierski i polski, a pozatem pozwoliła ona na zapoczątkowanie bliższej współpracy między obu stolicami, współpracy, która ujawnia się w pierwszym rzędzie w formie porównawczego studjum z zakresu zagadnień budownictwa obu stolic. Zresztą popłyną z tych wzajemnych wizyt inne jeszcze korzyści.

W kilku wierszach

Berlin. Pat. W Krefeld odbyła się uroczystość otwarcia nowego mostu na Renie. Na uroczystości wygłosił przemówienie okolicznościowe zastępca kanclerza minister Hess. Most nosi nazwę imienia Adolfa Hitlera.

Nankin. Pat. Koła mjarodajne rządu nankińskiego oświadczają, że politycy kantonscy nie zamierzają na serio rozpocząć akcji zaczepnej. W każdym razie rząd nankiński nie zmieni swojej polityki umiarkowania w stosunku do Japonii.

Rzym. Pat. Agencja Stefani ogłasza następujący komunikat: „Wiadomości o rzekomem miejscu najbliższych manewrów które odbędą się w ciągu lata, są zupełnie fantastyczne. O ile nie zajdą wydarzenia wyjątkowe, wielkie manewry odbędą się pomiędzy Neapolem a Bari.”

Pekin. Pat. Do Pekinu przybyło 200 żołnierzy z nieregularnej armii chińskiej. Żołnierze ci przeszli przez Bramy Pekinu w przebraniu cywilnym. Koła chińskie obawiają się, że przybycie tych żołnierzy może wywołać nowe trudności z Japończykami.

Kair. Pat. Przybył tu z Palestyny prezes związku radykalnej młodzieży arabskiej zabiegając o pomoc materialną dla strajku arabskiego w Palestynie.

Włoska Afryka Wschodnia podzielona na 5 prowincyj

Jak wiemy z depezy, włoska rada ministrów uchwaliła na wniosek Mussoliniego jako ministra kolonij ustawę o administracji Włoskiej Afryki Wschodniej, obejmującej cesarstwo Etiopii, Erytreę i Somalję. Afryką Wschodnią rządzi gubernator generalny — wicekról z siedzibą w Addis-Abebie jako stolicą całej kolonii. Cały obszar tej kolonii poza terytorjum, wydzielonem Addis Abeby i okolicy, podzielony jest na 5 prowincyj, posiadających 5 gubernatorów.

Ludność całej wsi włoskiej chce przenieść się do Afryki

Rzym. „Stampa” donosi, że do ministerstwa kolonij wpłynął wniosek podpisany przez całą ludność pewnej wsi z północnych Włoch, która wraz z miejscowym podestą (wójtem), sekretarzem partji i proboszczem pragnie przenieść się do Afryki Wschodniej.

Francja w niebezpieczeństwie

Paryż. Agencja Havas donosi: Z polecenia ministra spraw wewnętrznych Salengro skonfiskowano specjalny numer dziennika „Solidarite Francaise” za następujące zdanie w artykule: „Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie... Odpowiedzialni są żydzi i masoni. Żyd i mason — oto wróg”.

Artykuł jest podpisany przez Jean Renaud, przewodniczącego „Solidarite Francaise”.

Włochy nadal gwarantują niepodległość Austrii

Wiedeń. W sprawie rozmów kanclerza Schuschnigga z Mussolinim nie ukazał się żaden komunikat. Potwierdza się wrażenie, że rozmowy te były nadzwyczaj doniosłe. W otoczeniu kanclerza uchodzi za pewne, że nawet w razie zbliżenia włosko-niemieckiego, Włochy nie poczynią żadnych ustępstw w sprawie utrzymania niepodległości Austrii.

Koła mjarodajne kategorycznie oświadczają, że niema mowy o nowej rekonstrukcji gabinetu Schuschnigga, któraby umożliwiła wejście do rządu kilku ministrom wszechniemieckim. W sprawie restauracji Habsburgów Mussolini i Schuschnigg mieli skonstatować, że pozbawiona jest ona aktualności. Austriackie koła poinformowane nie mają żadnych wiadomości w sprawie projektowanych rzekomo podróży kanclerza do Paryża lub Londynu.

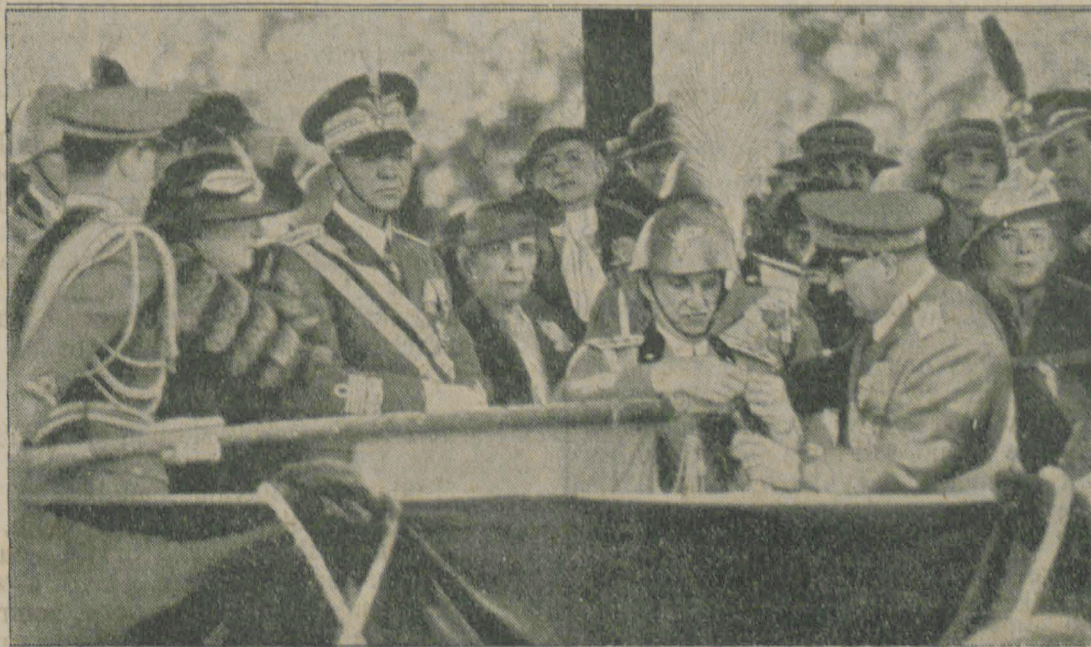
Negus ma opuścić Londyn

Londyn. Korespondent dyplomatyczny „Observera” dowiaduje się, że negus bardzo szybko, prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu, opuści Londyn i że postanowił nie brać udziału w posiedzeniach rady Ligi. Wedle korespondenta doradcem negusa dano do zrozumienia, że przedłużanie pobytu jego w Londynie byłoby bardzo kłopotliwe zarówno dla niego, jak i dla rządu brytyjskiego. Negus przybył do Londynu na podstawie wyraźnego porozumienia, że zachowa incognito. Obecnie jednak ogłoszone zostało, że aczkolwiek zrzekł się kierownictwa navy rządowej, to bynajmniej nie zrezygnował ze swego dawnego tytułu w Abisynji. O ileby przeto pobyt w Londynie miał ulec przedłużeniu, to okazałoby się niezbędnym porzucenie incognito i domaganie się uznania negusa ze strony rządu brytyjskiego jako cesarza Abisynji. Ponieważ tego rodzaju uznanie nie jest możliwe — negus postanowił opuścić Londyn. Aczkolwiek korespondent „Observera” nie for-

muje bliżej kłopotliwego problemu jaki wyniknąłby zarówno dla negusa i dla rządu brytyjskiego w razie przedłużania przez negusa pobytu w Londynie, to jednak nie ulega wątpliwości, że w grę wchodzi przede wszystkim trudności o charakterze politycznym, w związku z zamierzonym obecnie zbliżeniem W. Brytanji do Włoch oraz obaw pewnych komplikacji wynikających z ceremonjału dworskiego, których król Edward oczywiście pragnąłby w obecnej sytuacji miedzynarodowej uniknąć.

Czy wpływy angielskie?

Tokio. Pat. Agencja Domei donosi: Dużą sensację wywołała korespondencja z Szanghaju w gazecie „Hoczi-Szim bun” o ostatnim zatargu pomiędzy Nankinem a Kantonem, który dąży do podjęcia oporu Chin przeciwko Japonji. Korespondent wspomnianej gazety twierdzi, że za kulisami akcji kantonńskiej działają wpływy brytyjskie. Kierownik polityki zagranicznej w Kantonie Lowenkan jest znany ze swoich pro-brytyjskich sympatji. „Hoczi-Szim bun” twierdzi, że dyplomacja brytyjska bardzo zrecznie działając pomiędzy Kantonem a Nankinem usiłuje zbliżyć do siebie te dwa ośrodki polityczne Chin dla zwalczania wpływów japońskich.



Uroczystości konstytucyjne w Rzymie

Corocznie, w pierwszą niedzielę czerwca, obchodzą Włosi uroczystości dzień konstytucji włoskiej. Na Via del Impero w czasie wielkiej parady królewskiej, zgotowano rodzinie królewskiej i wojsku ol-

brzymią manifestację.

Na obrazku naszym widzimy króla dekorującego sztandar jednego z pułków lotniczych za nadzwyczajne wyczyny w czasie wojny afrykańskiej. Obok króla marszałek Badoglio.

Pomimo zawartego układu na północy Francji rozszerza się strajk górników

Paryz. Minister spraw wewnętrznych Salengro donosi o układzie zawartym między generalną konfederacją produkcji francuskiej a generalną konfederacją pracy. Układ ten dotyczy prawa zrzeszania się, uznania delegatów pracowników, podwyższenia zarobków od 7 do 15 procent oraz powrotu do pracy pod warunkiem wprowadzenia w życie przez pracodawców ustaw, które będą złożone w Izbie Deputowanych, a zmierzających do wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy i płatnych urlopów.

Minister Salengro wyraził swe zadowolenie z powodu zawarcia tego rodzaju układu oraz nadzieję, że strajki przed upływem 48 godzin ustaną.

Paryz. Pod przewodnictwem Raula Aubaud, sekretarza stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, został przez reprezentantów pracodawców i robotników zatrudnionych przy robotach publicznych, uchwalony projekt umowy. Delegaci robotni-

ków przyjęli na siebie zobowiązanie skłonienia robotników ziemnych do przystąpienia do pracy.

Paryz. W wyniku zawartego porozumienia, wznowiono pracę w 30 wielkich wytwórniach metalurgicznych.

Strajkujący górnicy uwięzili inżynierów i urzędników

Lens. Hasło strajkowe, rzucone przez prezydenta trzech północnych związków zawodowych górników, zostało podjęte w całym zagłębiu górniczym. Do strajku przystąpiło 150.000 górników.

Strajk ma przebieg spokojny. Jednakże w niektórych szybach w Cravin i Ostricourt inżynierowie i urzędnicy uwięzieni są w biurach przez strajkujących. Według ogólnych przypuszczeń porozumienie będzie szybko osiągnięte i strajk zostanie zlikwidowany.

Centrala

komunistycznych morderców w Hiszpanji

Madryt. Onegdaj przyszło w Hiszpanji ponownie do starć między przeciwnikami politycznymi, w ciągu których w Orensie 2 osoby zostały zabite, a 2 odniosły niebezpieczne rany. Zajście zostało spowodowane okrzykami na pomyślność Hiszpanji (!), wzniesionymi przez faszystów, na które komuniści odpowiedzieli okrzykami rewolucyjnymi.

W Maladze elementy lewicowo-radykalne wykonały napad na członka gwardji cywilnej, którego zabito. Urzędnika tego przeniesiono dopiero niedawno z Barcelony, gdzie otrzymywał groźby ze strony radykałów lewicowych. W ostatnim zamachu upatruje się dowód jednolitej organizacji wykonywanych przez komunistów w Hiszpanji aktów mordu i sabotażu.

W La Coruna przystąpili do strajku robotnicy i pracownicy miejscy. W Maladze rozszerzył się strajk częściowo na robotników kolejowych tak, że w niedzielę liczne pociągi nie mogły wyjechać ze stacji.

Nowy nuncjusz apostolski w Warszawie

Miasto Watykańskie, KAP. Według informacji z kół watykańskich nuncjuszem apostolskim w Warszawie mianowany zostanie arcybiskup Ermenegildo Pellegrinetti, obecny nuncjusz apostolski w Białogrodzie.

Arcybiskup Pellegrinetti, urodzony w Camaiore diecezji Lucca, liczy obecnie lat 60. Konsekrowany na arcybiskupa tytularnego Adany w r. 1922, stanowisko nuncjusza apostolskiego w Białogrodzie zajmuje od tegoż roku. W Białogrodzie współpracownikiem jego w charakterze sekretarza był ks. prałat Alfred Pacini, obecny audytor nuncjatury warszawskiej.

Marja Rodziewiczówna

Byli i będą

60)

— Pójdzie panna Natalja zamaż, to się i doła odmieni.

— Niewiadomo, co sądzone. Kto miły, ten daleki i swatów nie przysyła. A kto się trafi, to wszystko nie luby. Już i wolę, że ojciec rad mnie trzyma dla wygody. Będę na miłego czekać.

— A może jemu przyjść nie wolno?

— Czemuż?

— Tak mówię sobie. Jaż nie wiem, kogo panna chce. Różne przeszkody są.

— A jakież pan myśli. Chyba nie ma skłonności.

— Czasem za skłonnością nie wolno iść. Ot, na ten przykład, żeby ją nie wiedzieć jak wielką miał skłonność do ekonomów z Kozar, to mnie nie wolno się o nią starać.

— Ot, znalazł pan przykład. Toć ona ospowata i już stara.

— Nie dlatego, ino ona Ruska. Nie zadaje ja hańby wierze, każdemu swoją dobra, ale dlaczegoż każdy w swojej powinien żyć, w swoim kościele słu bować. A że tak nie wolno, to i mnie nie wolno. I w tem mój hambit trzymam.

Pobierają się przecie ludzie różnej wiary. Ot, Harbaruk wziął Polkę Oleszkiewiczównę, Ohicki także Anusie Deremerównę. Bohuszewicz po polsku ochrzczony, i Kulikowski z Suhaków ekonom ożenił się z Lubą nastawniką. Wszyscy u nas pomieszani, a dobrze żyją. To pan jeden tak myśli, bo nie ma prawdziwej skłonności do Ruskiej.

— Żebym się i do warjacji zakochał, tobym sobie raczej śmierć uczynił, niż od wiary odstąpił.

JE. Ks. Nuncjusz Pellegrinetti znany jest dobrze społeczeństwu polskiemu, gdyż w okresie urzędowania obecnego Ojca św. Piusa XI, na stanowisku nuncjusza w Polsce był sekretarzem a następnie audytorem nuncjatury warszawskiej.

Dwa i pół tysiąca alumnów „Gregorianum“ u Ojca św.

Miasto Watykańskie, KAP. Ojciec św. przyjął na audjencji 2500 alumnów papieskiego uniwersytetu gregorjańskiego, należących do trzydziestu różnych narodów całego świata na czele z wielkim kanclerzem kardynałem Bisleti, wicekanclerzem O. generałem Ledóchowskim, rektorem O. Mc Cormick oraz profesorami i rektorami związanymi z Gregorianum instytutów. Imieniem przybyłych O. gen. Ledóchowski odczytał adres z życzeniami z okazji 80 rocznicy urodzin Piusa XI, wspominający, że obecny Papież jest dawnym wychowankiem Gregorianum i jedną z największych jego ozdób. W odpowiedzi na ten adres Ojciec św. wyraził radość z oglądania przybyłych, albowiem Gregorianum świadczy o stałym rozwoju swoim zarówno pod względem liczby jak i doboru słuchaczy spośród najlepszych we wszystkich diecezjach, przez co studia na tym uniwersytecie zachowują charakter studiów wysoce poważnych. Nie można jednak przestać jedynie na zdobywaniu wiedzy, dlatego też Papież nalega, by pomnażano w sobie pobożność, która jest mądrością płynącą z Serca Bożego i podstawą świętości powołania kapłańskiego.

Numer śpiewaczy „Polacy Zagranicą“

Ukazał się w druku powiększony, czerwcowy numer miesięcznika „Polacy Zagranicą“.

Numer, poświęcony całkowicie pieśni i śpiewactwu polskiemu, wiąże się ściśle z Pierwszym Zło-

Dziewczyna otuliła się chustką, naciągnęła ją na oczy i przestała mówić.

Po chwili posłyszał Marcin, że płacze.

— Co pannie? Jaż, broń Boże, nie posponuję waszej wiary, ani co rzekł naprzeciw. Może wasz miły nie takie ma dumki, tak się zgadało tylko!

— Jużby pan nie kpinkował i nie udawał — wyjąkała dziewczyna.

— A dalibóg nie chciałem ubliżyć. Toć znam pannę Natalję od dwóch lat i wielkie mam uznanie i przyjaźnielstwo, i nie znaleźć na świecie pannie równej i z urody i z charakteru. Żebybym wybił, kto by na pannę nieczyliwie słowo rzekł i radbym pannie nieba przychylić.

— Co mi z tego! Przecie pan za równą sobie mnie nie ma! Ot, gadał pan ze mna, jak z jaką Paraszą czy Hrypa, a w pogardzie ma, że ja Ruska. Będzie panu miłsza Julka Miłoszówna albo Kostusia Sernicka, bo do kościoła chodzą, a koszuli na grzbiecie nie mają z hultajstwa.

— Do nijakich panien ja nie chodzę, ani z żadną gadam. Nawet ich nie znam i w tę stronę nie patrze. Karabin żonką mi będzie przez cztery lata, a potem i do śmierci w kawalerskim stanie będę.

— I, albo to prawda?

— Ot, przekona się panna.

— A z Ruską za nic się pan nie ożeni?

— Nie. By z najmilszą — nie!

— Takie to i miłowanie pana!

Nie odezwała się więcej ani słowem, aż do domu, i zaraz na wstępie opowiedziała ojcu o zdzierstwie kowala. Pan Saturnin, człek żółty, zgryźliwy, nie patrząc nigdy ludziom w oczy, zamruczał niechętnie, że trzeba było robotę do Zydą zawieźć.

— Ten przybłąda niechby wracał, skąd przyszedł. Nam tu zagranicznych nie trzeba.

— Oj, trzeba! — zaprzeczył Marcin. — Może naucza lepszych porządków. Tam u nich lepiej się

tem Śpiewaków Polskich, jaki się odbędzie w dniach 27—29 czerwca rb. w Warszawie.

Szczególny nacisk położyła redakcja na uwypuklenie tych wszystkich momentów uczuciowych i narodowo-wychowawczych, jakie stwarza pieśń polska wśród szeroko po świecie rozrzuconych rzesz Polaków.

Obok artykułów informacyjnych, instrukcyjnych i rodzajowych, wywiadów z artystami itp., w miesięczniku zabrali głos tego rodzaju znawcy i teoretycy w dziedzinie pieśni polskiej, jak prof. dr. Adolf Chybiński, prof. Feliks Nowowiejski, prof. Wacław Lachman, Tadeusz Majzner, sekretarz generalny Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczy i Muzycznych w Warszawie — major dr. Jan Niezgodą i inni.

Fachowo opracowany i zilustrowany bogato numer śpiewaczy, organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy, przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju i propagandy pieśni polskiej w świecie.

Wielka katastrofa podczas uroczystości bukareszteńskich

Bukareszt. Parada związku młodzieży odbywająca się corocznie w rocznicę wstąpienia na tron króla Karola odbywała się specjalnie uroczystość w obecności króla, regenta jugosłowiańskiego ks. Pawła, prezydenta Benesza, rodziny królewskiej, członków rządu, generalicji, korpusu dyplomatycznego oraz wielkich tłumów publiczności.

W czasie defilady zawałiła się jedna z trybun, na której znajdowało się około 3000 ludzi. Przy zawałeniu się trybuny trzy osoby zostały zabite na miejscu, a około 100 odniosło rany. Władze policyjne z wielkim wysiłkiem nie dopuściły do powstania ogólnej paniki. Król Karol osobiście brał udział przy udzielaniu pierwszej pomocy.

90.000 mieszkańców w Gdyni

Gdynia. Dokładne wyniki spisu ludności miasta Gdyni, który został zakończony 23 maja, będą znane dnia 15 bm., to jest po obliczeniach maszynowych, których dokonywa Główny Urząd Statystyczny w Warszawie.

Na podstawie jednak nieoficjalnych danych już obecnie można przypuszczać, że ludność Gdyni dochodzi do 90 tysięcy. Ostatnie obliczenie z 1 sierpnia 1935 r. wykazywało 75 tysięcy mieszkańców.

Rakieta leci pod niebiosa

Moskwa, Pat. W Moskwie przeprowadzono drugą próbę z rakiety meteorologicznej, napędzanej płynnym tlenem i spirytusem. Według teoretycznych obliczeń, ma się ona wznieść na wysokość 9000 metrów. Cała rakieta waży 100 kilogramów i wykonana jest z duraluminum. Zaopatrzona jest w aparaty do mierzenia temperatury i ciśnienia powietrza. Rakieta wzniosła się na wysokość kilkudziesięciu metrów, poczem otworzył się automatycznie spadochron i rakieta łagodnie opuściła się na ziemię.

dzieje. Czytałem książki. To i pijaństwo mniejsze, i złodziejstwo rzadsze, i owoce przy traktach dojrzewają, i ludzie się uczą i czytają.

— Za morzem wół po groszu. To, komu tam się podoba, czemu tutaj siedzi i ludziom w głowach przewraca?

— Kowal złych rzeczy nie uczy, ani opowiada. — Ale biedy ludziom nawlecz na głowy. Z Oziernej do niego chodzą, jak do adwokata, a chłopów z Pacholków i Siennej też buntuje. A to sprawa przepadła, stare bajki. Tutaj ruski kraj.

— Ruskiemu ruski, Polakowi polski. Ozierna zawsze się opierała, a ludzie z Pacholków i Siennej do chłopów ino przypisani, a szlachta są.

— Jak kto zapisany u władzy, takim ma być.

Marcin ramionami ruszył.

— Komu z tem wygada, to dobrze! — mruknął niechętnie i wstał, by iść spać do szopy na siano.

Nazajutrz o świcie był już przy robocie w stodołę, opodał Natasza mędlita len, stary poszedł do cegielni. Marcin nie śpiewał tego dnia i pracował jeszcze pilniej, niż zwykle. Zawołała go dziewczyna na śniadanie, podziękował, przyniosła mu tedy po chwili misę apetycznej zacierki z mlekiem.

— Pan już i jeść u nas nie chce! — rzekła żałośnie. — A robi pan za trzech, żeby prędzej skończyć i odejść.

— Ojciec panny wilkiem na mnie patrzy, a panna i dzieńdobry dziś nie rzekła. Naraziłem się wczoraj, to i śmiałości nie mam.

— Ja też i pozdrowić nie śmiem, kiedy my panu takie wrogi, takie cudze.

Usiadł na belce i poczał jeść.

— Może niesmaczne?

— Z panny ręk tobym piotun za cukier jadł.

— Porzuć pan kpiny. Już ja nabrałam rozumu od wczoraj. Nie godzi się śmieszki stroić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Centrala Związku Polaków w Niemczech T. z. w Berlinie
z dniem piętnastym czerwca 1936 r. znajduje się nie jak
dotąd na Dorotheenstr., lecz pod następującym adresem:

Berlin W 35, Potsdamerstr. 118 b
Telefon (Kurfürst) B 1 4246 i 4247.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 10 czerwca 1936.

Kalendarz na czwartek: **Boże Ciało**, Barnaby Ap.
Wschód słońca o godz. 3.16; zachód o godz. 19.55.

Kalendarz na piątek: † Jana W.
Wschód słońca o godz. 3.16; zachód o godz. 19.56.

Niepożądany deszcz

Od kilku dni deszcz pada bez ustanku. Miejsca-
mi gwałtowne burze, połączone z ulewą wyrządziły
na polach nieobliczalne szkody. Lecz i tam, gdzie
burz nie było, stoją pola pod wodą. Na niektórych
łąkach trawa była już ścięta przed deszczem i teraz
leży na łąkach, gnijąc. Dziś w środę, przestał deszcz
padać, lecz nie wiadomo, czy to już ostateczny ko-
niec „perjody deszczowej”. Daj Boże, że tak.

— **Olsztyn**. Nieszczęśliwy wypadek zaszedł na
tutejszym dworcu, ofiarą którego padł robotnik ko-
lejowy Gustaw Kiejek z Olsztyna. Podczas prac
przetokowych dostał on się między bufory i doznał
złamania ramienia oraz złamania żeber. Odstawio-
no go do szpitala. Okaleczenia są ciężkie, lecz nie
zagrożają życiu.

— **Wartembork**. Właścicielka restauracji Beuth
stad, kupiła dom w Iławie za 38.000 mk. Przejęcie
już nastąpiło. — W dalszym ciągu przebudowy tu-
tejszego domu karnego rozpoczęto na nowo wszel-
kie roboty, przez co dużo rzemieślników oraz ro-
botników znalazł zatrudnienie.

— **Lankowo**. Po długich cierpieniach zmarła po
dokonanej operacji 30-letnia niezamężna zawiadow-
czyni tutejszej agentury pocztowej P. Posiadłość jej,
składającą się z małego gospodarstwa wraz z do-
kie roboty, przez co dużo rzemieślników oraz ro-
botników znalazło zatrudnienie.

— **Rentyny**. Gospodarzowi W. stad padło w
tych dniach źrebię. W ostatnich dniach padło w na-
szej wiosce jak i w okolicy tutejszej 10 źrebiąt.

— **Lupowo**. W ostatnich dniach zanotowano tu
dwa wypadki śmierci, mianowicie zmarli gospodarz
Bogumił Denda, liczący lat 70 oraz Fr. Denda, liczą-
cy lat 68.

— **Braniewo**. Na ulicy Hitlera została najechana
pewna kobieta przez samochód osobowy i ciężko
pokaleczona. Odstawiono ją do szpitala.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum**. Na szosie do Kwidzyna, tuż za mia-
stem, zaszedł nieszczęśliwy wypadek samocho-
dowy. Pewien samochód osobowy najechał na drze-
wo. Jedna z pań doznała okaleczeń twarzy. Samo-
chód został uszkodzony, zawrócił jednak do Sztumu,
gdzie ranna udała się pod opiekę lekarza.

— **Prabuty**. Mistrz szewski J. Wiśniewski stad,
liczący obecnie 75 lat, stracił na wojnie 2 synów. W
ciągu ubiegłego roku zmarła jego żona. Poza-
tem zmarli dwaj jego bracia. W tych dniach otrzymał
stroskany ojciec od swej córki, zamężnej w Berlinie
wiadomość, że straciła naskutek wypadku motocy-
klowego dwóch synów. — Jednej z ubiegłych nocy
zauważył stróż nocny podejrzaną osobę na posiad-
łości handlarze Henke'go. Złodziej, bo o takiego wi-
docznie chodziło, uciekł na widok stróża. Pogoń za
uciekającym była daremna. Strzały, które stróż od-
dał za uciekającym chybiły.

— **Tychnowy pow. kwidzyński**. Wioska tutejsza
obchodziła w niedzielę uroczystość 700-lecia swego
istnienia. W czasie tych uroczystości zaszedł nie-
szczęśliwy wypadek. Pewien samochód osobowy,
jadący z Kwidzyna przez ożywioną wioskę, najechał
na pewne małżeństwo, idące za wózkiem dzie-
cięcym. Ojciec rodziny został potrącony przez sa-
mochód i dotkliwie pokaleczony. Wózek został zdru-
zgotany. Dalszych ofiar na szczęście nie było.

Z MAZOWSZA

— **Jedwabno**. Pewna 24-letnia dziewczyna z Je-
dwabna zamierzała popełnić samobójstwo. W tym
celu zażyła większą ilość arszeniku. Ponieważ za-
miar samobójczy zauważono, odstawiono dziewczy-

nę natychmiast do szpitala. Lekarze mają nadzieję
utrzymania chorej przy życiu. Powód rozpaczliwie-
go kroku nie jest dotychczas znany.

— **Ostróda**. Nad Ostródą i okolicą przeszła gwał-
towna burza, połączona z ulewnym deszczem. Ule-
wa wyrządziła znaczne szkody na polach. W mie-
ście zawołano kilkakrotnie straż ogniową, która mu-
siała wypompować wodę z piwnic.

Również gwałtowna burza, która trwała 24 go-
dziny przeszła nad powiatem margrabowskim, wy-
rządzając także wielkie szkody na polach.

— **Rastembork**. Na dworcu tutejszym zaszedł
tragiczny wypadek z wynikiem śmiertelnym. Pe-
wien 50-letni mężczyzna wypadł z pociągu, został
przejechany i zmarł. Stwierdzono, że chodzi o ma-
larza Ernesta Wichmanna, bez stałego miejsca za-
mieszkania. W. chciał, gdy pociąg ruszył zmienić
przedział, przyczem upadł i dostał się pod koła.

— **Gołdap**. Jak już donosiliśmy wczoraj, został
w wiosce Żelazki zamordowany gospodarz i kup-
iec Fryderyk Schneider. Natychmiast wdrożone
śledztwo wykazało, że Sch. został zastrzelony. Kula
rewolwerowa przeszła pierś i serce, tak że śmierć
nastąpiła natychmiast. Kto był sprawcą morderst-
wa? Sprawę tę zbadała skrupulatnie komisja dla
spraw specjalnych i doszła do przekonania, że zbro-
dni dopuścił się zięć zamordowanego. Prokurator
wydał zatem nakaz aresztowania domniemanego
sprawcę zbrodni 43-letniego K. Krebsa. K. jest żo-
naty z jedyną córką zamordowanego i od roku 1928
mieszka na posiadłości swego teścia. Jest on znany
jako człowiek gwałtowny, który już kilkakrotnie
był zawikłany w niebezpieczne awantury. Poza-
tem trudnił się także przemytem.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Królewiec**. Samochód wojskowy, wiozący
żołnierzy z ćwiczeń, najechał na zakręcie ulicy na
drzewo. 4 żołnierzy odniosło ciężkie okaleczenia, 7
zaś doznało lżejszych okaleczeń.

— **Gabin**. Wielkich rozmiarów pożar szalał tu
w niedzielę. Pożar wybuchł niespodzianie w ubikac-
jach fabrycznych tutejszej przetworni lnu. Pożar
strawił przeszło połowę zabudowań. Dzięki natych-
miastowej pomocy straży ogniowej zdołano ucho-
nić zabudowania, w których się mieszczą wartościo-

we maszyny. Spaliły się ogromne zapasy lnu, war-
tości około 100 tysięcy marek. Przy gaszeniu pożaru
pomocny był także ulewny deszcz.

— **Gierdawa**. 4-letnia Eryka Schmidt, bawiąc
się przed domem, spostrzegła, że po drugiej stronie
ulicy wraca ojciec do domu. Chciała ojcowi biedz na-
przeciw i wpadła wprost pod nadjeżdżający moto-
cykl. Dziecko doznało pod okiem ojca bardzo cięż-
kich okaleczeń, mianowicie pęknięcie czaszki i oka-
leceń twarzy.

— **Elbląg**. Przy drzwiach zamkniętych rozpatry-
wał sąd tutejszy sprawę 47-letniego Fr. B. z Iławy,
oskarżonego o zbrodnię kazirództwa. Oskarżony
shańbił w sposób ordynarny swą własną córkę. Sąd
skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia i pozbawił
go praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

KRONIKA POGRANICZA

— **Piła**. Na ulicy Dworcowej zaszedł nieszczę-
śliwy wypadek. Pewien samochód osobowy najechał
na furmankę, wiozącą mleko. Koń został poka-
leczony. Dalszych ofiar nie było.

— **Podmokle**. Co roku urządza miejscowe Kółko
Rolnicze tradycyjne oględziny pól u jednego ze
swych członków. Taka wizytacja pól i inwentarza
miała w bieżącym roku miejsce u gospodarza pana
Ignacego Fabisia w Małych Podmoklach, w ostatnią
niedzielę, dnia 7 czerwca.

Oględziny pól są doskonałą szkołą, bo dają ka-
żdemu z nas klucz w rękę do umiejętnego zastoso-
wania wiedzy, nabytej na miesięcznych zebraniach
Kółka Rolniczego. O naszej, potem ojców i dziadów
zroszonej ziemi nie wolno nam przynigdy zapomi-
nać, boć ona jest gdyby matką, która nas żywi
i przygarnia do siebie. Naszym świętym obowiąz-
kiem zatem jest pracować rzetelnie i rozumnie na
tej ojcowiźnie, aby ją utrzymać i przekazać w cało-
ści, ładzie i porządku potomstwu. Nasza praca zbio-
rowa w Kółku Rolniczym idzie właśnie w tym kie-
runku. Najlepszym, namacalnym dowodem były ogłę-
dziny pól i inwentarza p. Fabisia. Długi sznur bry-
czek ciągnął przez wieś, aby nas zawieźć na roz-
rzucone pola i łąki. Na miejscu stwierdziliśmy doro-
bek pilnej, calorocznej pracy, otwierającej nam oczy
w jaki sposób można podnieść wydajność ziemi.
Wspólna pogawędka przy suto zastawionych sto-
łach pozwoliła nam wnikać w szczegóły nowocze-
snej gospodarki. Wesoly nastrój, spotęgowany na-
szą ulubioną muzyką ludową (klarnet, skrzypce, du-
dy) ogarnął wszystkich.

Szczere podziękowanie należy się p. Fabisiowi
i jego żancej małżonce, którzy nie szczędzili trudu
i zachodu, aby nam pobyt u nich przyjemnić.

Zatem pracujmy nadal zgodnie nad sobą, nie
tylko rękami, ale głową i sercem dla matki ziemi na-
szej, z olówkiem w rękę, aby się ostać na ojcowiź-
nie. W gromadzie tkwi siła. Jednostka sama nic wiel-
kiego zdziałać nie potrafi. Skupieni i złączeni w Kół-
ku Rolniczym, starajmy się wspólnymi siłami pod-
nieść wydajność ziemi ojcowskiej.

„Na ojczystej roli, gdy dołożym trudu,
Bóg dobry pozwoli doczekać się cudu”.

W tej zbożnej, zbiorowej pracy na roli „Szczęść
Boże!”
Uczestnik.

Czytajcie naszą Gazetę!



W czasie przyjęcia w ambasadzie włoskiej w
Berlinie otrzymała znana reżyserka filmowa Leni
Riefenstahl z rąk ambasadora włoskiego Attolico
wielką nagrodę miasta Wenecji za wykonanie filmu
partyjnego „Triumph des Willens”. Na obrazku wi-
dzimy nagrodę którą stanowi waza bronzowa pod-

trzymywana przez dwóch wielkich orłów na mar-
murowym cokole. Osoby z lewej ku prawej stronie:
Córka Mussoliniego i żona włoskiego ministra pro-
pagandy, hrabina Ciano, ambasador włoski, Leni
Riefenstahl i minister Goebbels.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Zbiorowy wysiłek

Piszą do nas:

Z uwagą śledzę w naszej gazecie rubrykę „Głosy Czytelników”. Listy czytelników bowiem do gazety oświetlają znakomicie położenie ludu polskiego na wsi i jego walkę o należne temu ludowi prawa. Ciężka jest walka o utrzymanie szkoły polskiej. Piętrzą się bowiem rozliczne trudności, bo zna my je wszystkie. Pragnę tylko zaznaczyć, że trudności te, połączone z przykrościami, jakich doznajemy jeszcze w kościele, mogą słabszych załamać na duchu, tembardziej, że każda jednostka walczy przeważnie sama o swe prawa. Mamy swą organizację, która nam jest pomocna w tej walce i to nieraz skutecznie. Jesteśmy naszej organizacji wdzięczni za to. Ale mi chodzi jeszcze o inną sprawę. Lud nasz na wiosce widzi około siebie stale zbiorowy wysiłek strony przeciwniej, urządzającej po wioskach liczne zebrania, wykłady pouczające i inne obchody, by jak najwięcej ludzi przyciągnąć na swoją stronę.

Do nas przychodzi jedynie gazeta polska z informacjami i to w niedostatecznej ilości, bo wielu z naszych ludzi z tego lub owego powodu czy uzasadnionego czy nieuzasadnionego gazety nie abonuje. Ale choć abonujemy gazetę, to jednak nie możemy się całkowicie obyć bez żywego słowa, wygłoszonego na zebraniu. Dobrzeby zatem było, gdyby znów wskrzeszono nasz ruch zebraniowy. W gromadzie bowiem czujemy się o wiele silniejsi i możemy swobodniej wypowiedzieć co nas boli i czego się lekamy.

Jeżeli jednak przez dłuższy czas musimy się obyć bez zebrania, to nie dziw że na wiosce rodzą się różne pogłoski, szkodzące wielce naszemu życiu zbiorowemu i organizacyjnemu. Jeżeli w wiosce znajdzie się światlejszy Polak, to on się przeciwstawia takim pogłoskom, ale mimo to zawsze jest lepiej, gdy lud nasz z ust miarodajnych usłyszy słowa otuchy i wyjaśnienia na temat ogólnego położenia naszego. Zebrania takie w przeszłości dały już nieraz zaczątek do skutecznego zbiorowego czynu tak pod względem obrony szkoły jak i nabożeństw naszych. Do takich zbiorowych czynów lud nasz zagracza należy a można to uczynić najlepiej za pomocą żywego słowa. Propaganda za pomocą żywego słowa mo że bardzo dużo zdziałać. Powinno się zatem znaleźć możliwości wskrzeszenia ruchu zebraniowego. To są moje zdania. Może się kto inny wypowie na ten sam temat.

Troskliwy.

Drugi list nam nadesłany opiewa:

Kochana Gazetko!

Chciałem dziś do ciebie coś o naszym życiu organizacyjnym napisać, bo wiem, że głos twój zawsze odnosi skutek. Sądzę zatem, że i poniższe słowa nie pójdą na marne.

Otóż przed pewnym czasem odbyło się w naszej wiosce zebranie Towarzystwa Szkolnego. Było to znów po dłuższym czasie pierwsze zebranie.

Szkoda jednak, że tak mało ludzi było na zebraniu. Przecież tak dawniej nie bywało. Czy lud nasz się już odzwyczaił od uczęszczania na zebrania? Przecież Towarzystwo Szkolne to organizacja nasza, która się bardzo przyczyniła do podniesienia szkolnictwa naszego i oświaty polskiej. Wiadomo, że organizacja wtedy jest silna, gdy członkowie zdają sobie sprawę, że są żywymi częściami tej organizacji i z nią współdziałają. Gdy się mamy sami kształcić i uzupełniać nasze wiadomości z książki lub gazety, przychodzi nam to nieraz ciężko, ale na zebraniach wygłoszone będą referaty i odczyty z których dużo korzystać możemy dla uzupełnienia na szych wiadomości. Poza tem możemy na zebraniach zabierać głos i wypowiedzieć wszystko, co nam na sercu leży. Wyrabiamy się przez to na czynnych członków naszej organizacji, której służyć możemy swymi spostrzeżeniami i z którą wspólnie obradować możemy nad środkami, których się chwycić mamy, by pracy naszej zapewnić powodzenie. Przecież jesteśmy wszyscy odpowiedzialni za los naszych organizacji, naszych towarzystw. Przeto obowiązkiem naszym jest byśmy byli obecni na zebraniach. Znajdą się jeszcze osobistości, które lubią wyrażać swe niezadowolenie do innych. To źle. Na to są zebrania i tam każdy członek może swe zdanie wypowiedzieć i się wspólnie z swymi braćmi poradzić, niedomagania usunąć i dążyć wspólnymi siłami do poprawy naszego bytu. Jasnym jest, że pokat na gadanina szkodzi tylko sprawie naszej. Wypowiedzmy raczej swe zdania na zebraniu w obecności osób miarodajnych a wtedy będzie nam lepiej i wpłynie to korzystnie na rozwój naszych organizacji i towarzystw.

Kostur.

Z Szabarga piszą do nas:

Pozdrawiam Szanowną Redakcję słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Donoszę, że dnia 2 czerwca przybył do nas Przewielebny Ks. Biskup, celem udzielenia Sakramentu Bierzmowania. Do Bierzmowania było 270 chłopców i 114 dziewcząt.

W Gedajtach przy kaplicy przywitano dostojnego gościa bardzo uroczyście. W uroczystej procesji

wprowadzono Ks. Biskupa do kościoła. Na przedzie procesji jechało około 40 jeźdźców i przygrywała kapela.

Po wszystkim powiedział Ks. Biskup także kilka słów po polsku. Nasamprzód dziękował ks. proboszczowi i wszystkim za serdeczne przywitanie i to przyzłożenie wioski. Jest to jeszcze stary zwyczaj na Warmji, utrzymywany od wieków. Myślę — mówił Ks. Biskup — że i ta dawna pobożność jest jeszcze u Was. Jest to wspólna modlitwa w domu, różaniec św. i śpiew. Tego zwyczaju się trzymajcie, to żaden nieprzyjaciel Was nie pokona. Dalej poświęcił Ks. Biskup kilka słów wspomnienia naszemu zmarłemu ks. prob. Kensbockowi. Około 30 lat tu pracował a teraz go tu niema. Ale zachowajcie mu wieczną pamięć Słowa te niejednego do łez wzruszyły.

Od siebie chciałbym dodać jeszcze kilka słów o wspólnej modlitwie i o śpiewie, o czem wspominał Ks. Biskup, i tak sądzę i zdaje się, że zemną myślą w ten sam sposób i inni.

Gdzie lud polski, tam i stare zwyczaje się przechowują. Tam się modlą w domu i chodzą na nabożeństwa majowe i październikowe. Gorzej natomiast wygląda już w tych rodzinach, w których się zaparli członkowie rodzin swej mowy ojczystej i ulegli wpływom obcym. Mówił mi naprzykład jeden z młodych, że modlitwa to dla starych i dla ks. proboszcza. Otóż takie zdania nie są bynajmniej odosobnione. Spotykać się można z takim zdaniem u wielu młodych, wychowanych nie podług zasad wiary Ojców, według starego zwyczaju, lecz wedle zapastrywań — jak to mówią — „nowoczesnych”, „modnych”.

Zresztą co tu wiele gadać. Przecież księża sami widzą co się dzieje. Powinniśmy zatem wspólnymi siłami dążyć do tego, by dawna pobożność nie zginęła wraz z wymierającym starszym pokoleniem. Czytałem już wiele w naszej Gazecie o Akcji Katolickiej. Otóż taką Akcję Katolicką powinniśmy przeprowadzić u nas na Warmji, nie tylko dla ratowania tego, co posiadamy, ale dla tego, by młodzież pozyskać na nowo dla Boga i Kościoła.

Niestety przekonać się musimy w licznych, bardzo licznych wypadkach, że księża nasi nieświadomie przyczyniają się do tego, że pobożność wśród ludu polskiego na Warmji powoli zanika. Przepraszam bardzo za to śmiało twierdzenie ale tak jest niestety. Żyjąc z tym ludem słyszę nieraz więcej niż słyszy sam ks. proboszcz. Przecież to stałe uszczuplanie nabożeństw polskich w parafjach, zamieszkałych przeważnie lub nieomal wyłącznie przez ludność po polsku mówiącą, nie przyczynia się bynajmniej do podniesienia pobożności wśród tego ludu. Nie dziw zatem, że zanikają stare obyczaje i wspólna modlitwa w domach. Mogłoby być inaczej, gdyby... Pisano już dosyć o tem ale zdaje się, że prośby nasze nie dosięgają serca tych, których dosięgać powinny. Czy dopiero muszą nastać gorsze czasy, by zapanowała jedność i sprawiedliwość w naszym kościele? Nikt sobie znas gorszych czasów nie życzy, ale czego sobie życzymy, to jest, by nareszcie ustało to niczem nie uzasadnione uszczuplanie nabożeństw polskich i by księża lud polski otoczyli daleko idącą opieką i pomagali temu ludowi pielęgnować starodawne tradycje religijne.

Zaiste niewiele żądamy, lecz tylko tyle ile żądać możemy od Kościoła Bożego. Parafjanin.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Piątek, dnia 12 czerwca 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Koncert. 7.20 Dz. poranny. 7.35 Parę informacji. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Aud.

dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.20 Aud. dla szkół. 12.50 Chwilka gospod. domowego. 12.55 Skrzynka rolnicza. 13.05 Dz. południowy. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Popularne utwory kompoz. polskich. 16.25 Recital śpiewaczy A. Bielakowa. 16.45 „Sztuka ludowa w Polsce” — odczyt. 17.00 Melodje Suppe'go. 17.50 Poradnik sport. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.10 Pogad. aktualna. 18.15 Koncert reklamowy. 19.00 Koncert kameralny. 19.30 Muzyka polska. 20.25 „Wiejska dyplomacja” — obrazek obyczajowy z „Błogosławieństwa ziemi”. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Koncert Symfon. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka salonowa z płyt.

Toruń.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.03 Płyty. 6.28 Parę informacji. 12.03 Płyty. 14.30 Muzyka popularna. 15.30 Wiad. gospod. 18.00 „Emigracja w krajach gorących”, odczyt. 18.15 Pieśni ludowe z płyt. 18.30 Koncert reklamowy.

Królewiec.

6.30 Koncert poranny. 8.40 Muzyczka ze Sztutgartu. 12.00 Koncert z Frankfurtu. 14.25 Płyty. 16.20 Muzyka popularna. 17.35 Gdańsk: Dziewczęta śpiewają. 18.00 Koncert z Lipska. 19.00 Wesołe słuchowisko. 20.10 Muzyka lekka i taneczna. 22.35 Koncert rozrywkowy.

Sobota, dnia 13 czerwca 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 i 7.40 Muzyka z płyt. 7.20 Dz. poranny. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka z płyt. 12.50 Chwilka gospod. domowego. 12.55 Przegląd wydawnictw rolniczych. 13.05 Dz. południowy. 14.30 Muzyka z płyt. 14.55 Koncert. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Muzyka do nas przyszła”, aud. dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Gospodarcze znaczenie morza”, odczyt. 17.00 Nowości z płyt. 17.50 „Zwiedzajmy ziemię Wileńską”, pogad. 18.00 Nasz program. 18.10 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Chór Dana śpiewa. 19.45 Muzyka lekka. 20.15 Aud. dla Polaków zagr. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Utwory skrzypcowe. 21.30 „Sprzedam kamień” — humoraska radiowa. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muzyka tan. 23.30 Muzyka rozrywkowa.

Toruń.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.03 Płyty. 6.28 Parę informacji. 12.55 Pogad. roln. 14.30 Piosenki z płyt. 15.30 Przegląd giełd. 15.40 Wiad. gospod. 18.00 Nasz program. 18.10 Płyty. 18.25 Wiad. społeczne. 18.30 Koncert reklam. 22.15 Tańce i piosenki.

Królewiec.

6.30 Koncert z Wrocławia. 8.40 Muzyka z Berlina. 12.00 Koncert ze Sztutgartu. 14.20 Wesoła aud. 16.00 Koncert z Kolonii. 18.00 Płyty. 19.10 Muzyka kameralna. 21.10 Wesoły wieczór muzyczny. 22.35 Koncert z Lipska. 20.15 Koncert życzeń.

RUCH TOWARZYSTW

Chór „Nowowiejski” ćwiczyć będzie wspólnie w piątek, dnia 12-go czerwca od godziny 20 do 22. Dyr.

Olsztyn. W niedzielę, dnia 14 bm. odbędzie się o godzinie 4-tej na sali hotelu Concordia miesięczne zebranie Towarzystwa Ludowego. O liczny udział w zebraniu prosi Zarząd.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie, redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny. D. A. V. 1936: 850. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

Do I. Komunii św.

polecamy:

książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, w czarnych i białych oprawach, śpiewniki warmińskie (Gesang- u. Gebetbuch), różańce, łańcuszki, medaliki, szkaplerze, świece i inne upominki po cenach przystępnych.

Przy zamówieniach piśmiennych prosimy o podanie ceny i rodzaju oprawy książeczek oraz koloru różańcy.]

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”